



NOWINY

TARNOWSKIEJ GMINY

Biała * Błonie * Jodłówka-Wałki * Koszyce Małe * Koszyce Wielkie * Łękawka * Nowodworze
Poręba Radlna * Radlna * Tarnowiec * Wola Rzędzińska * Zawada * Zbylitowska Góra * Zgłobice

Nr 4 (99) * Gminy Tarnów * grudzień 2007 * pismo bezpłatne * www.gmina.tarnow.pl * ISSN 1897-2446

BEZ
CENZURY



*Dzieląc radość Betlejemskiej Nocy
i stając u stóp żłóbka, dzielimy białe opłatek,
i składamy sobie serdeczne życzenia.
Wszystkim czytelnikom Nowin Tarnowskiej Gminy
— Mieszkańcom Gminy Tarnów
zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2008 Roku
życzą
Wójt i Rada Gminy Tarnów*

W numerze:

- Mamy sukcesy, ale odnieśliśmy też porażki – wywiad z Wójtem Gminy Tarnów
- Mikołaj w Gminie Tarnów i na Ukrainie
- Młodzieżowa Rada już pracuje
- Droga 977 zmodernizowana
- Gminne wieści

MAMY SUKCESY, ALE PONIEŚLIŚMY TEŻ PORAŻKI

Rozmowa z wójtem Gminy Tarnów Grzegorzem Koziołem

Minął rok Pana urzędowania jako Wójta Gminy Tarnów. Kiedy prowadzi się działalność gospodarczą po zakończonym roku robi się rachunek zysków i strat, bilansowo podlicza aktywa i pasywa. Pora zatem, aby pomówić o zyskach i stratach pierwszego roku kadencji.

Jak na każdym miejscu, tak i w samorządzie fortuna kołem się toczy. Czasem świętuje się sukcesy, czasem odnosi porażki. Również i ja, spoglądając wstecz na miniony rok, muszę obiektywnie stwierdzić, że mimo niektórych niewątpliwych sukcesów, były obszary na których ponieśliśmy mniejsze lub większe porażki. Niemniej jednak, jeśliby dokonać takiego rzetelnego podsumowania, mogę nie bez pewnej satysfakcji stwierdzić, że w znacznie większej ilości działań odnieśliśmy jako samorząd sukcesy niż ponieśliśmy porażki.

Skoro mamy dla naszych czytelników dwie wiadomości – dobrą i złą po-

znajmy najpierw tę dobrą. Co udało się zrealizować?

Kiedy na początku roku Rada Gminy uchwaliła nowy budżet, nie ukrywałem, że jest to budżet bardzo trudny i wielkim oraz ambitnym zadaniem będzie jego realizacja. I tu odnieśliśmy sukces. Mimo olbrzymich trudności budżet udało się zrealizować.

Jakiego rodzaju były to trudności?

Dotyczyły one różnych zapisów w budżecie, wydatków, na które brakowało pieniędzy, a my mimo wszystko te zadania realizowaliśmy. Przywołajmy przykłady. Ulica Łąkowa: zaplanowana w budżecie była kwota około miliona złotych, a kosztowała 1,4 miliona. Ulica Spacerowa: kwota zapisana w budżecie opiewała na 1,5 miliona, a ulica kosztowała 1,9 miliona złotych. Ulica Południowa miała kosztować 1,1 miliona, a w rzeczywistości kosztowała 2,2 miliona. W tej sytuacji nieraz stawaliśmy przed dylematem, czy realizować te zadania, czy nie. Decydowaliśmy, że tak. W związku z tym trze-

ba było znaleźć jakieś pieniądze ze zewnętrzne czy zaciągnąć zobowiązania.

Co jeszcze udało się w minionym roku?

Myszę, że udało się przede wszystkim dobrać dobrych współpracowników. Jestem zadowolony z pracy moich zastępców, którzy bardzo dobrze sprawdzili się w realizacji powierzonych im zadań. Wiem na co ich stać i mogę na nich strony liczyć.

Udało się też zreorganizować urząd. Utworzyliśmy nowe referaty przeznaczone do nowych, podejmowanych przez nas zadań. Za sukces uznałbym zupełnie inną formułę kontaktu z mieszkańcami – bezpośrednie kontakty z nimi w terenie, zupełnie inne kontakty z mieszkańcami w urzędzie. Cały urząd jest bliżej spraw, problemów poszczególnych miejscowości. Nasz mieszkaniec został upodmiotowiony jako strona. Ta relacja została postawiona na właściwym poziomie. Za sukces uważam też to, że udało się «zgrać» Radę Gminy, że w podejmowaniu decyzji

ciąg dalszy na stronie 10

Uwaga Mieszkańcy Gminy Tarnów!

1. Jestem do Waszej dyspozycji każdego dnia tygodnia, jeśli tylko znajduję się w Urzędzie. Od 1 stycznia 2008 roku Zmianie ulega natomiast dzień, kiedy poświęcam czas wyłącznie Waszym sprawom i spotkaniom z Wami. Czekam na Was w Urzędzie w każdy poniedziałek, od 9.00 do 14.00. Mój tel. 014 631 00 72, e-mail wojt@gmina.tarnow.pl

2. Zwracam się również z prośbą do wszystkich mieszkańców Gminy Tarnów o przekazywanie do bezpośrednio do Urzędu Gminy lub za pośrednictwem sołtysów i radnych informacji o jubilatach obchodzących pięćdziesięcio- i sześćdziesięciolecie małżeństwa. Urząd nie posiada pełnych informacji na temat tych jubileuszów, a chcielibyśmy wszystkich naszych jubilatów uczcić we właściwy i godny sposób.

Wasz Wójt
Grzegorz Koziół

Szanowni Państwo, Czytelnicy Nowin Tarnowskiej Gminy, Mieszkańcy Gminy Tarnów

Jeśli zdecydujecie się przekazać 1% swojego podatku na Stowarzyszenie „Dajmy Dzieciom Miłość jako organizację pożytku publicznego” powinniście wypełnić zeznanie podatkowe w zależności od obowiązującego PIT-u i wpisać w dane Stowarzyszenia „Dajmy Dzieciom Miłość” w pola:

PIT 36 część P, poz. 312
PIT 36L część O, poz. 108
PIT 37 część I, poz. 124

Stowarzyszenie „Dajmy Dzieciom Miłość” z siedzibą w Zgłobicach zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Krakowie 9 KRS: 0000019095 działa od czerwca 2001 roku, a od dnia 4 listopada 2004 roku posiada status organizacji pożytku publicznego.

Stowarzyszenie prowadzi działalność charytatywną, niosąc pomoc głównie dzieciom chorym, niepełnosprawnym, z rodzin patologicznych i ubogich. Podejmuje również inicjatywy zmierzające do promowania dzieci wybitnie utalentowanych

Prezes Stowarzyszenia
Stanisław Bańbor

JESZCZE O ŚMIECIACH

W numerze 2 „Nowin Tarnowskiej Gminy” pisaliśmy na temat usuwania odpadów komunalnych z prywatnych posesji na terenie gminy. Tekst ten w oczywisty sposób wyrażał stanowisko gminnego samorządu na temat konieczności posiadania przez mieszkańców umów na wywóz śmieci podpisanych z jedną z firm świadczących tego typu usługi. W tekście tym uświadomialiśmy naszym mieszkańcom, że pisma, jakie skierował do nich wójt, zobowiązujące ich do okazania stosownych umów, nie wynikają z jakiegos grymasu, „widzimi się” gminnej władzy, ale są egzekwowaniem istniejącego i obowiązującego nas wszystkich prawa. Temat to nie prosty, bo nadal jest w naszym kraju - a więc również i w naszej małej ojczyźnie-gminie - wiele osób, które uważają, że prawo jest po to, aby je łamać, dlatego różne były reakcje i odpowiedzi na działania samorządu.

Niektórzy mieszkańcy naszej gminy bez szemrania podporządkowali się obowiązującemu prawu i na wezwanie okazywali podpisane umowy, inni składali stosowne wyjaśnienia. Była jednak również spora grupa osób, które sprowadzały ten problem do rangi „bzdury” czy „głupoty”, którą wymyślili urzędnicy niemający nic lepszego do roboty. Co więcej, niektórzy mieszkańcy sugerowali, że miast zajmować się tak nieistotnymi sprawami, należałoby zająć się innymi znacznie ważniejszymi kwestiami. Oczywiście można sprawę usuwania odpadów bagatelizować, ironicznie komentować podejmowane przez gminę działania. Trochę jest w tym z „moralności Kalego”, bo śmieci na „moim” podwórku to „moja” sprawa, natomiast śmieci poza granicą mojej posesji, to już sprawa samorządu. Ileż było już interwencji w sprawie pełnych pojemników do segregacji odpadów, które zapelniały się na przykład w ciągu nocy, a rano już interweniowano, że gmina nie wywiązuje się ze swoich obowiązków? Niektórzy zadawali sobie nawet trud wykonania fotografii i przesłania jej pocztą elektroniczną do wójta, aby przypomnieć mu, że nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Oczywiście każdorazowo po interwencjach mieszkańców pojemniki były opróżniane, a zaśmiecony wokół nich

teren sprzątno. Okazuje się jednak, że gmina „musi” i „powinna”, a niektórzy mieszkańcy nawet nie mają zamiaru podporządkować się obowiązującemu prawu. Poniżej publikujemy jeden z nadesłanych do gminy listów. List z oczywistych względów publikujemy bez podpisu, usunęliśmy także fragment zawierający nazwę miejscowości, nie chodzi nam bowiem o deprecjonowanie czy ośmieszanie kogokolwiek, ale o właściwe ukazanie problemu (pisownia oryginalna):

Licznik wybił mi dopiero 73 lata (rocznik 1934) i nikt do tej pory nie rozmawiał ze mną na temat odpadów komunalnych (śmieci). Istnieją w gospodarstwach wiejskich odpady komunalne (śmieci) które jak w moim przypadku utylizowane są we własnym zakresie spalając je w parniku przy parowaniu ziemniaków dla trzody chlewnej, lub podgrzewania wody dla potrzeb gospodarstwa, a butelki szklane i plastikowe odnoszę do specjalnych pojemników (...). Z zaniechania – nie wystawiłem sobie rachunków za wymienne czynności – to też nie jestem w stanie okazać ich w Urzędzie Gminy. Prowadzimy gospodarstwo we dwoje z żoną (70 Lat) i jesteśmy w stanie nagromadzić śmieci tyle co kot napłakał, to też nie widzę potrzeby wstrzymać alarmu na temat śmieci gdyż gospodarstwo moje jest od nich uwolnione (nie raz brakuje ich na podpałkę) co można sprawdzić o każdej porze dnia i nocy.

Między godziną 20 do 6 rano pies pilnuje gospodarstwa. Jeżeli będę zmuszony do wywozu odpadów komunalnych proszę o transport o specjalnych gabarytach na tą ilość śmieci – ewentualnie dotożyć powietrza.

Dojazd do mojego gospodarstwa jest możliwy w okresie wiosny, lata i wczesnej jesieni to też nie mogę się zobowiązać że w innym okresie dostarczę śmieci do miejsca gdzie będzie możliwy dojazd samochodu.

Wydaje się paradoksem że w tak znacznej instytucji jaką jest Urząd Gminy Tarnów, sprawy śmieci stawiane są priorytetowo, a np. Zyciodajna woda która od kilku lat „płynie” w żutwim tempie w kierunku mojego gospodarstwa, nie nadaje się aneksu natychmiastowej wykonalności.

(red)



NOWINY TARNOWSKIEJ GMINY
- Pismo Samorządu Gminy Tarnów
ISSN 1897-2446

Redaktor naczelny: Piotr Pawlina, ppawlina@gmina.tarnow.pl

Wydawca: Centrum Kultury, Sportu i Inicjatyw Europejskich Gminy Tarnów, 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 19, tel. 014 - 631 00 37

Skład: STUDIO ZYGZAK Grzegorz Zieliński, e-mail: zygzak@interia.eu, tel. 602 595 661

Druk: CEBUD sp. z o.o., Tarnowiec, ul. Najdałówka 17, tel. 602 723 280

Medale dla Jubilatów

Jak już informowaliśmy, sześć par małżeńskich z terenu gminy zostało uhonorowanych „Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Odznaczeni zostali: Teresa i Ludwik Wzorek z Poręby Radlnej, Maria i Ryszard Grzegórzko z Koszyc Wielkich, Janina i Alfred Niepsuj z Białej, Mi-



chalina i Stanisław Drwal, Julia i Franciszek Sępek oraz Helena i Eugeniusz Paw – z Woli Rzędzińskiej. Na zakończenie spotkania był szampan oraz pamiątkowe zdjęcia, z których jedno publikujemy.

Kanclerz Kapituły Orderu Uśmiechu w Zbylitowskiej Górze

We wtorek 2 października w Publicznym Gimnazjum nr 4 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Zbylitowskiej Gó-



rze gościł Kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu – Marek Michalak. Podczas spotkania dyrekcja, nauczyciele oraz uczniowie zaprezentowali fragmenty uroczystości nadania szkole imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu, recytowano wiersze m. in. ks. Jana Twardowskiego i Andrzeja Grabowskiego. Marek Michalak opowiedział młodzieży o swojej pracy, o wyjazdach zagranicznych połączonych z uroczystym wręczeniem Orderu Uśmiechu oraz wizycie króla Arabii Saudyjskiej Abdullaha bin Abdulaziza Al Sauda.

Jesień literacka w Zbylitowskiej Górze

W piątek, 12 października w Zespole Szkół Publicznych w Zbylitowskiej Górze została przeprowadzona lekcja lite-

racka dla uczniów Gimnazjum w ramach XVII Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej. W spotkaniu uczestniczyli: Krystyna Konecka - poetka z bogatym dorobkiem literackim, Lam Quang My - poeta urodzony w Wietnamie, Andrzej Grabowski - poeta, Kawaler Orderu Uśmiechu oraz Adam Ryba - p.o. kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Zgłobicach. Zaproszeni poeci zaprezentowali uczniom swoją twórczość, recytowali wiersze oraz opowiadali o swoim dorobku poetyckim. - Dla uczniów była to wspaniała lekcja oraz ciekawe doświadczenie związane z możliwością poznania interesujących i wartościowych ludzi – podkreśla dyrektor zespołu Agnieszka Papuga.

Nowa inwestycja rozpoczęta

Prawie pół miliona złotych kosztować będzie nowy chodnik przy drodze krajowej nr 977 prowadzący z Tarnowca od skrzyżowania ulicy Tarnowskiej z ulicami Spokojną i Wspólną do Nowodworza. Inwestycja zostanie zrealizowana dzięki Samorządowi Województwa Małopolskiego, które przeznaczyło na ten cel połowę potrzebnej kwoty. Drugą połowę pochodzić będzie z budżetu gminy. Jej realizacja przebiega w rekordowym czasie. - Przygotowanie projektu i potrzebne dokumentacji trwa

reklama




Zakład Piekarniczo-Cukierniczy

T. i G. Gniadek

Sp. Jawna

*Polecamy tradycyjne
wypieki
najwyższej jakości*

Zapraszamy do sklepów firmowych:
ZGŁOBICE, ul. Miła 22
TARNÓW - Dworzec PKP - hol kasowy
- Hala Miejska - stoisko nr 8
- ul. Klikowska 26

Oferujemy
Zurek Piekarniczy



www.piekarnia-gniadek.z.pl
e-mail: gniadek@poczta.tp.pl

33-133 Zgłobice, ul. Miła 22
tel. 014 674 37 98, fax 014 674 11 73



zazwyczaj około półtora roku, nam udało się to zrobić w niespełna pół roku – podkreśla wójt Grzegorz Koziół. Do końca roku zostanie wybudowane 615 metrów chodnika oraz 233,5 metra kanalizacji opadowej. Chodnik spełniać będzie nowoczesne normy, będzie m. in. wyposażony w bariery dla niepełnosprawnych, bariery energochłonne oraz separatory tłuszczu.



Uroczyste rozpoczęcie budowy miało miejsce w poniedziałek, 15 października. Pierwsze symboliczne sztychy łopatą wykonali: marszałek Roman Ciepiera, wójt Grzegorz Koziół, radni gminy Tarnów – Alina Barbachen i Grzegorz Drwal oraz sołtys Nowodworza Andrzej Głąb. Jest to inwestycja bardzo ważna dla mieszkańców Tarnowca i Nowodworza, gdyż w istotny sposób zwiększa bezpieczeństwo w szczególności dzieci, które – idąc do szkoły poboczem drogi – musiały pokonywać bardzo niebezpieczny zakręt.

Sukces sołtyski

Zofia Radzik - sołtys wsi Biała zdobyła IV miejsce w konkursie „Najlepszy Sołtys Województwa Małopolskiego A.D. 2006”. - Zofia Radzik jest sołtysiem wsi Biała od 1994 roku, a więc pełni swą funkcję już czwartą kadencję – podkreśla sekretarz Gminy Tarnów Alicja Kusior. - Zawsze aktywnie uczestniczyła w życiu wsi: była członkiem społecznych komitetów zajmujących się telefonizacją, gazyfikacją, wodociągowaniem i kanalizacją wsi. Była inicjatorem wielu zadań inwestycyjnych i remontowych, które realizowane były na terenie Białej. Sołtyska z Białej od lat współpracuje z miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną i nauczycielami Szkoły Podstawowej. Szczególną troską otaczała zawsze i otacza ludzi starszych, potrzebujących pomocy i tych, których dotknęły skutki trudnych zdarzeń losowych. Ponadto, zawsze aktywnie uczestniczyła w pracach związanych z przygotowaniem inwestycji i remontów. Dzięki Jej uczestnictwu w rozmowach projektantów z mieszkańcami Białej sprawnie dokonywane były konieczne uzgodnienia dotyczące trasy przebiegu wodociągu i kanalizacji. Wiele zadań zrealizowanych zostało z jej inicjatywy.

Obchody Święta Niepodległości

Uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości w Gminie Tarnów odbyły się w piątek 9 listopada w Zespole Szkół Publicznych w Tarnowcu. W uroczystości, która rozpoczęła się w szkolnej sali gimnastycznej o godz. 13.00 wzięli udział radni Gminy Tarnów z przewodniczącą Wiesławą Mitera, władze gminy z wójtem Grzegorzem Koziółem, sołtysi, dyrektorzy placówek oświatowych oraz społeczność szkoły w Tarnowcu. Liczną grupę stanowili emerytowani nauczyciele. Obecni byli także poseł RP Józef Rojek, starszy wizytator Tarnowskiej Delgatury Kuratorium Józef Kostecki, przyjaciel i dobrodziej szkoły w Tarnowcu Wiesław Frys oraz proboszcz tarnowieckiej parafii ks. Stanisław Skowron. W części oficjalnej głos zabrali: wójt Grzegorz Koziół



oraz poseł Józef Rojek. - Dzisiejsza uroczystość jest świętem nas wszystkich – podkreślał wójt Grzegorz Koziół - łączą nas bowiem jedna wspólna idea, której na imię Ojczyzna. Może ona być zarówno wielka, jak i mała. Oddając cześć tej wielkiej, myślimy o tej, która jest najbliżej nas. Dlatego w szczególny sposób wspominamy dziś tych wszystkich, których imion nie sposób wyliczyć, a którzy poświęcili swej życie dla Ojczyzny - nie tylko w walce, ale i w ciężkiej pracy dla jej dobra. Dlatego przypominamy samym sobie o naszych obowiązkach względem Ojczyzny. Dlatego na dzisiejszą uroczystość przyszliśmy do szkoły. Czujemy bowiem konieczność uczestnictwa w sztafecie pokoleń, która nakazuje nam przekazywać kolejnym pokoleniom to, co jest w nas najpiękniejsze: nasze umiłowanie prawdy i wolności, zdolność do poświęceń i nasz patriotyzm – mówił wójt. Obecny na spotkaniu poseł Józef Rojek, zwracając się do młodzieży, przypominał chwile naszej historii, w których młodzi ludzie musieli stawać do

walki o wolność. - Życzę nam wszystkim, abyśmy już nigdy nie musieli walczyć o wolność – podkreślał. W drugiej części patriotycznego spotkania miała miejsce występ artystyczny uczniów ZSP w Tarnowcu, przygotowany pod kierunkiem nauczycielek Lucyny Onak, Teresy Kozaczka, Małgorzaty Pamuly i Renaty Tyńskiej. Uczniowie zaprezentowali gościom między innymi kabaret międzywojenny, pokazując, że patriotyzm nie musi być poważny i nudny, ale może być radosny, połączony ze śpiewem i tańcem. Uroczystość zakończyła się wspólnym spotkaniem połączonym ze śpiewem patriotycznych pieśni.

Oddaliśmy krew dla Agaty Mróz

Samorząd Gminy Tarnów włączył się w wielką akcję pomocy dla Agaty Mróz. Krew na rzecz chorej na białaczkę siatkarki oddali pracownicy urzędu. Inicjatywa rozpoczęła się od wójta Grzegorza Koziola, który oddał krew jako pierwszy 15 listopada. - Oczywiście, że jestem to winien Agacie, która choć jeszcze nie jest mieszkanką naszej gminy, już tak bardzo przyczyniła się do jej promocji w środowisku - podkreśla. - Dlatego, kiedy dowiedziałem się o apelu przyszłej mieszkanki Zawady, nie zastanawiając się, oddałem krew. Inicjatywa została podjęta przez pracowników Urzędu i w krótkim czasie zebrała się grupa osób, która również postanowiła się zaangażować w tę inicjatywę. Kilka dni później również pracownicy urzędu gminy dołączyli do coraz większego grona przyjaciół Agaty, którzy postanowili odpowiedzieć na apel zmagającej się już od ośmiu lat z białaczką siatkarki. W przypadku Agaty Mróz dużym problemem jest, że ma ona rzadką grupę krwi B Rh(-), której w szpitalach jest bardzo mało. Jak sama pod-



kreśla nieważna jest grupa krwi, jaką dana osoba zdecyduje się oddać na rzecz Agaty, bowiem każda jej ilość zostanie wymieniona na właściwą. W ten sposób można pomóc nie tylko Agacie, ale wie-

lu innym chorym, którzy czekają na swoją właściwą grupę krwi. Każdy, kto decyduje się oddać krew na rzecz Agaty, w punkcie krwiodawstwa powinien wypełnić druk na nazwisko „Agata Mróz-Olszewska” i odesłać potwierdzenie pod adresem: Fundacja 777, ul. Wieluńska 26, 42-200 Częstochowa. Związki Agaty z Gminą Tarnów zaczęły się w tym roku, kiedy siatkarka rozpoczęła urzędową procedurę związaną z planowaną budową domu w Zawadzie. - Chciałbym, aby również inni mieszkańcy naszej gminy zaangażowali się w tę akcję. I nie chodzi tylko o to, że ofiarą choroby padła znana siatkarka. Ważne jest bowiem, abyśmy się nauczyli reagować na potrzeby innych i w ten sposób budowali solidarne społeczeństwo – podkreśla wójt Grzegorz Koziół.

Wyspiański byłby zadowolony

W środę, 28 listopada w Zespole Szkół Publicznych w Zbylitowskiej Górze odbył się Gminny Konkurs poświęcony twórczości Stanisława Wyspiańskiego pod hasłem „Bądź jak meteor – jak błyskawice”. Konkurs, w którym wzięły



udział reprezentacje dziewięciu szkół podstawowych z terenu Gminy Tarnów, miał charakter omnibusu. Uczestnicy mieli wykonać pracę plastyczną, zilustrować utwór poety, przedstawić wybrany fragment dramatu, przygotować prezentację multimedialną i wykazać się wiedzą na temat życia i twórczości tego wybitnego artysty. Jak podkreśla główna organizatorka konkursu wychowawca świetlicy w ZSP w Zbylitowskiej Górze Irena Dołowa-Sajdak, uczniowie do konkursu byli bardzo dobrze przygotowani. Ostatecznie zwyciężyła drużyna z Poręby Radlnej w składzie: Anna Włodarczyk, Mateusz Nowak, Karolina Kuboń, i Jadwiga Kurczab, której opieku-

nem jest Małgorzata Mytnik. Każda drużyna otrzymała pamiątkowy dyplom i statuetkę, a każdy uczestnik – egzemplarz „Wesela” - najsłynniejszego utworu Stanisława Wyspiańskiego. Zwycięzcy natomiast otrzymali nagrody ufundowane przez gminny samorząd. - Wyspiański byłby z was bardzo zadowolony – podkreślał, wręczając nagrody, Zastępca Wójta Gminy Tarnów Sławomir Wojtasik.

Dofinansowanie projektu edukacyjnego „Wspólna Europa”

Zespół Szkół Publicznych w Tarnowcu otrzymał dotację w wysokości dziewięciu tysięcy złotych na realizację projektu edukacyjnego „Wspólna Europa” w ramach konkursu „Small Grants 2007”. Projekt realizowany jest w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności ENGLISH TEACHING, którego krajowym operatorem jest Nidzicka Fundacja Rozwoju NIDA. W bieżącym roku w konkursie „Small Grants” uczestniczyło 443 szkoły i organizacje. Projekt szkoły w Tarnowcu jest jednym z 45 wniosków, które w ocenie merytorycznej uzyskały najwyższą liczbę punktów. Jego autorami są dyrektor ZSP Anna Chmura i Urszula Kalita – nauczycielka języka angielskiego, która jest równocześnie głównym koordynatorem projektu. Wszystkie działania edukacyjne, realizowane wspólnie z młodzieżą węgierską z zaprzyjaźnionej szkoły w Jászalsószentgyörgy, trwają od 1 czerwca do 31 grudnia 2007 roku. Głównym celem projektu jest stymulowanie nauki języka angielskiego poprzez do-

świadczanie kontaktu z inną kulturą i szerokim wykorzystaniu technologii informacyjnej i internetu. W ramach realizacji projektu przygotowane zostaną materiały anglojęzyczne promujące szkołę i gminę Tarnów, zorganizowany zostanie gminny konkurs na najlepszą prezentację multimedialną. Uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Tarnowcu uczestniczą także w warsztatach konwersacyjnych z języka angielskiego oraz w zajęciach komputerowych. W grudniu zaplanowana została prezentacja będąca podsumowaniem działań oraz wydanie folderu prezentującego efekty pracy uczniów i nauczycieli z Tarnowca.

Kolejne medale dla jubilatów

W środę, 12 grudnia w Urzędzie Stanu Cywilnego w Tarnowie miała miejsce uroczystość wręczenia „Medali za długoletnie pożycie małżeńskie”. Wręczone są one jubilatom obchodzącym



złote годы. Wśród czterech uhonorowanych medalami par znalazły się dwie pary z terenu gminy Tarnów. Byli to Cecylia i Mieczysław Prośół ze Zgłobic oraz Emilia i Jan Górka z Białej. W uroczystości wzięła udział Elżbieta Chrzaszcz zastępca Wójta Gminy Tarnów.

Święty Mikołaj w Gminie Tarnów

Kilka dni temu, w okolicach 6 grudnia najmłodszych mieszkańców Gminy Tarnów odwiedził święty Mikołaj. Dobrotliwy Biskup z Miry zawitał do przedszkoli w Koszycach Małych, Tarnowcu, Zbylitowskiej Górze i Woli Rzędzińskiej, a także do „zerówek” w Jodłowce-Wałkach, Woli Rzędzińskiej, Zgłobicach, Błoniu, Koszycach Wiel-



kich, Zawadzie, Porębie Radlnej, Łękawce i Białej. Obszerny fotoreportaż z wizyty świętego Mikołaja na www.gmina.tarnow.pl

MŁODZIEŻOWA RADA JUŻ PRACUJE

O przyjęciu przez Radę Gminy Tarnów Uchwałą nr XII/98/2007 powołującej do życia Młodzieżową Radę Gminy Tarnów na łamach „Nowin Tarnowskiej Gminy” już pisaliśmy. Zgodnie z przyjętymi w lipcu wraz z uchwałą statutem i ordynacją wyborczą w ciągu sześciu miesięcy miały odbyć się wybory i pierwsze posiedzenie Młodzieżowej Rady, Tak się też stało. Wybory przeprowadzone zostały w dniach 27-28 listopada, a rada na swym pierwszym posiedzeniu zebrała się 10 grudnia.

Po co w ogóle tworzyć taką radę? Jest w tym niewątpliwy element wychowawczy. - W imieniu młodzieży gimnazjalnej wzięliście też na siebie dużą odpowiedzialność w podpowiadaniu dorosłym - podkreślał przed pierwszym posiedzeniem rady wójt Grzegorz Kozioł. Udział w tej radzie ma więc uczyć młodych ludzi odpowiedzialności za swoją małą ojczyznę, ale ma też przygotować ich do roli, jakie mają pełnić w przyszłości. - My kiedyś odejdziemy i ktoś nas musi zastąpić. Dlatego chcemy was przygotowywać do podejmowania rozważnych decyzji. Trzeba się tego uczyć, bo demokracja to sztuka kompromisu – mówił do młodzieży wójt Grzegorz Kozioł.

Młodzieżowa Rada Gminy to także doskonała lekcja społeczeństwa obywatelskiego i to nie tylko dla tych dwudziestu jeden młodych radnych, którzy zostali

wybrani, ale także dla tych, którzy mogli w takich wyborach uczestniczyć w sposób czynny, wybierając swoich przedstawicieli. - Na 916 osób uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział oddano 842 gimnazjalistów, co oznacza, że frekwencja wyborcza wyniosła ponad czterdzieści procent. To bardzo dobra prognoza – podkreśla koordynator wyborów, dyrektor Gimnazjum w Woli Rzędzińskiej Józef Lazarowicz. - Świadczy nie tylko o zaangażowaniu, poważnym potraktowaniu wyborów przez gimnazjalistów, a także o tym, że rodzi nam się prawdziwe społeczeństwo obywatelskie.

Kadencja Młodzieżowej Rady Gminy Tarnów będzie trwać dwa lata. - Zadaniem rady będzie inicjowanie działań dotyczących życia młodzieży w Gminie Tarnów, opiniowanie projektów uchwał Rady Gminy, które dotyczą rozwoju młodego pokolenia w dziedzinie nauki, kultury, sportu i ochrony środowiska. Rada będzie współpracować z przewodniczącymi Samorządów Uczniowskich wszystkich typów szkół z rejonu gminy celem upowszechnienia kultury i sportu, propagowanie wśród młodzieży ideę wolontariatu oraz nawiązywać kontakty z krajowymi oraz zagranicznymi organizacjami młodzieżowymi - podkreśla Elżbieta Chrzaszcz, zastępca wójta, pomysłodawczyni projektu.

Młodzieżowa Rada Gminy Tarnów składa się z dwudziestu jeden radnych wybranych w czterech okręgach wyborczych: w gimnazjach w Woli Rzędzińskiej i Tarnowcu wybrano po sześciu młodzieżowych radnych, w Zbylitowskiej Górze – pięciu i Koszycach Wielkich – czterech. Ilość wybieranych młodzieżowych radnych związana była, podobnie jak w przypadku „dorosłych” wyborów do Rady Gminy, z wielkością okręgu. W wyłonionym na pierwszym posiedzeniu prezydium rady znaleźli się przedstawiciele wszystkich okręgów. Przewodniczącą rady została wybrana Patrycja Sztorc, wiceprzewodniczącymi - Katarzyna Małacha i Daniel Zając, a sekretarzem Katarzyna Bardziej. Młodzieżowi radni będą pracować w trzech siedmioosobowych komisjach: kultury i sportu, edukacji oraz komisji kontaktów ze szkołami Unii Europejskiej. Podejmowane przez nich uchwały będą stanowić głos doradcy dla Rady i Wójta Gminy - Obiecuję wam, że wasze słowo doradcze będzie dla nas bardzo ważne – zapewniał wójt Grzegorz Kozioł młodych radnych, podkreślając, że drzwi do gabinetów samorządowców Gminy Tarnów zawsze będą przed młodzieżą otwarte i mogą zawsze liczyć na ich pomoc.

Sylwetki młodzieżowych radnych prezentujemy poniżej.



KATARZYNA BARADZIEJ – sekretarz Młodzieżowej Rady Gminy, uczennica klasy III a Publicznego Gimnazjum nr 3 w Koszycach Wielkich, członek komisji edukacji;



OLIWIA DZIERWA – uczennica klasy II b Publicznego Gimnazjum nr 2 w Tarnowcu, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej;



ELŻBIETA BIEL – uczennica klasy I b Publicznego Gimnazjum nr 3 w Koszycach Wielkich, członek komisji edukacji;



MATEUSZ KMIĘĆ – uczeń klasy III b Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej;



MATEUSZ BIŃ – uczeń klasy III a Publicznego Gimnazjum nr 2 w Tarnowcu, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej;



ANNA KUTA – uczennica klasy III Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej, członek komisji kultury i sportu;



KATARZYNA MAŁACHA – wiceprzewodnicząca Młodzieżowej Rady Gminy, uczennica klasy II c Publicznego Gimnazjum nr 4 w Zbylitowskiej Górze, mieszkanka Koszyc Małych;



JUSTYNA MAŚLANKA – uczennica klasy III Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej



MARCIN PODLACKI – uczeń klasy III Publicznego Gimnazjum nr 2 w Zbylitowskiej Górze, członek komisji edukacji, mieszkaniec Zawady;



PIOTR PTAK – uczeń klasy I Publicznego Gimnazjum nr 4 w Zbylitowskiej Górze, członek komisji kultury i sportu;



KRZYSZTOF REJKOWICZ – uczeń klasy III a Publicznego Gimnazjum nr 3 w Koszycach Wielkich, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej;



SEBASTIAN SAK – uczeń klasy I b Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej;



PIOTR SKURSKI – uczeń klasy II Gimnazjum nr 3 w Koszycach Wielkich, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej;



MAGDALENA STOLARZ - uczennica klasy II a Gimnazjum nr 4 w Zbylitowskiej Górze;



KATARZYNA STRZESAK - uczennica Publicznego Gimnazjum nr 4 w Zbylitowskiej Górze;



ANNA SUTKOWSKA – uczennica Publicznego Gimnazjum nr 2 w Tarnowcu, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej, mieszkanka Poręby Radziej;



PATRYCJA SZTORC – przewodnicząca Młodzieżowej Rady Gminy, uczennica klasy III Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej;



JUSTYNA TUREK - uczennica klasy II Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej, członek komisji kultury i sportu;



ANNA WZOREK – uczennica Publicznego Gimnazjum nr 2 w Tarnowcu, członek komisji kontaktów ze szkołami krajów Unii Europejskiej;



DANIEL ZAJĄC – wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy, uczeń klasy III c Publicznego Gimnazjum nr 2 w Tarnowcu, mieszkaniec Nowodworza;



HELENA ŻUREK - uczennica klasy III a Publicznego Gimnazjum nr 4 w Zbylitowskiej Górze, członek komisji kultury i sportu.

Z Mikołajem na Ukrainie

Od kilku już lat mieszkańcy gminy Tarnów wspomagają Polaków zamieszkałych na terenie dawnych kresów wschodnich.

Pnikut, Strzelczyska, Czyżki, Krynowice, Lwów – Polacy zamieszkali w tych miejscowościach doskonale wiedzą, gdzie leży Gmina Tarnów. Co więcej, doskonale wiedzą także, gdzie jest Tarnowskie VII LO i czym zajmuje się tarnowski oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, bowiem te trzy instytucje są głównymi sprawcami konwoju, który rokrocznie 6 grudnia wyrusza do naszych rodaków na Wschodzie, wioząc im Świętego Mikołaja i jego niewielki ładunek.

Z Tarnowa wyruszamy 6 grudnia rano. W tym roku autobusy aż dwa, bo dołączył się zaprzyjaźniony Zespół Szkół z Gromnika i samochód z gminy – wszystko po brzegi wyładowane podarunkami dla naszych rodaków. Z braku miejsca upychamy wszystko luzem, gdzie się da. Jak się wkrótce okaże, to „bałaganiarstwo” zemści się na nas na polsko-ukraińskiej granicy.

Paczki upchnięte głównie w lukach bagażowych i pod siedzeniami, bo jeszcze trzeba pomieścić pozostałych uczestników wyjazdu. Nauczyciele i młodzież z VII LO oraz z zespołu szkół w Gromniku, państwo z TML-u, Mariusz Parcianko – dyrektor Gimnazjum z Koszyc, sołtys z Tarnowca Jan Nowak czyli „święty Mikołaj”, sołtys Lucjan Olszówka z Jodłówki-Wałek, który w swej hurtowni zabawek trudził się nad przygotowaniem paczek, pani Wanda Łachut z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Rzędzińskiej i kilku pracowników Urzędu Gminy – to ekipa, która z pełną determinacją postanowiła dotrzeć do naszych rodaków za wschodnią granicą.

Ta determinacja okazuje się niezwykle potrzebna już na granicy, kiedy celnicy odkrywają w lukach bagażowych autobusu żywność, której na Ukrainę przewozić nie wolno. Nie pomagają perswazje i argumenty, że jedziemy z pomocą humanitarną. Przepychanki przedłużają się, a w kościele w Pnikucie dzieci już czekają na Świętego Mikołaja. W końcu ukraińscy pogranicznicy oddają nam paszporty i podnoszą szlaban – możemy jechać.

Tuż za granicą sołtys Nowak wkłada szaty biskupa. Nie można przecież zawieść dzieci, które już prawie od dwóch godzin czekają na Świętego Mikołaja. Mikołaj, choć spóźniony, musi przecież do nich dojechać.

Za oknem robi się szaro, kiedy docieramy do Pnikutu. Okazuje się, że ksiądz proboszcz już stracił nadzieję i wysłał dzieci do domów. Jednak one nie do końca go posłuchały. Część stoi jeszcze przed kościołem, część kilka kroków wypatruje świateł polskiego autobusu. Na hasło: „przyje-

chał Mikołaj” kościół momentalnie się zapęlnia. Dzieci wrócą do domów szczęśliwe, obdarowane przez „Mikołaja z Polski”.

Z rozdaniem paczek przez Mikołaja-Jana nie kończą się niespodzianki dla polskich dzieci. Na ambonę wchodzi nieoczekiwany pan Edward Kupiniak z TML-u. Ogłasza wyniki konkursu na list do Mikołaja pisany przez dzieci po polsku i wręcza nagrody – plecak i dwa rowery. Pomimo interwencji księdza proboszcza usiłującego zaciągnąć nas na plebanię, jedziemy dalej. Ksiądz zrozumie, przecież czekają dzieci w Czyżkach i Strzelczyskach.

Do Czyżek docieramy niemal po omacku. Jest już późno, a do tego dochodzi

wszechobecna ukraińska ciemność – jedyne światło zewnętrzne we wsi to lampa przed sklepem, lampy ulicznej ani na lekarstwo. – Spóźniliście się w tym roku – witają nas w miejscowym sklepie do którego z ciekawości wstępujemy. Wójt Grzegorz Koziół nie kryje zdziwienia. – Właśnie do mnie dotarło, że jesteście tutaj rozpoznawalni – komentuje zaskoczony. Jan-Mikołaj szybko czyni swoją powinność, bo czekają na nas w Strzelczyskach.

Strzelczyska to polska wieś. Zdania są podzielone, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców Ukrainców, ale mieszkańcy Strzelczysk są od dwóch do dziesięciu nazwisk. Mają piękną nową szkołę, którą wybudowała im „Wspólnota Polska”. Tam podejmują nas pierogami i barszczem. Wyglądaliśmy, pochłaniamy szybko nasze porcje, bo przecież, mimo iż już jest wieczór, wszystkie dzieci czekają w szkole. Mają przygotowany program artystyczny na przyjęcie „Mikołaja z Polski”, no i oczywiście czekają na upominki. Wszystkim dzielnie dyryguje pani Ala, dyrektorka, która pokornie jak dzieci na życzenie Mikołaja musi się „przeżegnać”, aby otrzymać paczkę.

Jest późny wieczór, kiedy część z nas udaje się już do domów na nocleg, ale część zostaje na plebanii na „nocne Polaków rozmowy”. Musimy przecież wszystko opowiedzieć, co słycać w Polsce. Zanim kładziemy się ostatecznie spać, zastaje nas północ.

W Strzelczyskach wszyscy chodzą do kościoła. Mają piękny nowy kościół i przy parafii... warsztat stolarski, który pozwala im nieco zarobić, bo z pracą krucho. Niektórzy pracują w oddalonych o sześć kilometrów Mościskach, ale jest to prawdziwe wyzwanie, bo autobus w teorii kursujący rano i po południu, w praktyce – jeździ kiedy chce i – jak nam opowiadają –

częściej go nie ma niż jest. Pensje – wyjątkowo kiepskie. Sprzątaczką w szkole zarabia około 400 hrywien (około 200 złotych), dyrektor szkoły – niespełna 1000 hrywien. Na szczęście ceny trochę niższe niż w Polsce – litr benzyny to „tylko” 5 hrywien, czyli około 2,5 zł. Mimo to jednak nie narzekają, przyjmują gości „po polsku”, czym chata bogata.

7 grudnia rankiem opuszczamy gościnne Strzelczyska. Łza się kręci w oku, kiedy przejeżdżamy koło szkoły. Dzieci w rzędzie na schodach, we wszystkich oknach machają „jak na komendę” na pożeganie „Mikołaja z Polski”, którego czeka jeszcze droga do Lwowa.



Lwów – to przede wszystkim lekcja patriotyzmu dla naszej młodzieży. Ale jest przy Cmentarzu Orłąt taki „polski” budynek zaanektowany przez „naszych”. Tam wyładowujemy resztę naszych paczek. Między paczkami krząta się pani Krystyna Angielska, polska poetka trwająca we Lwowie „na posterunku”. W tym czasie, kiedy młodzież pod przewodnictwem pana Edwarda zwiedza lyczakowską nekropolię i Cmentarz Obrońców Lwowa, Pani Krystyna wspomina swoje pobyty w Tarnowie i swoich tarnowskich przyjaciół.

Cmentarz Orłąt – nawet jeśli być na nim po raz kolejny – robi niesamowite wrażenie. Odbudowany dzięki determinacji Polaków ze Lwowa, ale i dzięki politycznym kompromisom, dziś już nie przypomina tej ruiny, którą był jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych. Żywa lekcja patriotyzmu.

Nasz pobyt we Lwowie kończymy krótkim spacerem po mieście. Żeby jednak to królewskie miasto zwiedzić, trzeba by kilku dni, a nie kilkudziesięciu minut. Czasu starczy tylko na Rynek, Katedrę, za mało na Wysoki Zamek...

Do domu wracamy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Jesteśmy zgodni – w przyszłym roku „Mikołaj z gminy Tarnów” również musi tutaj przyjechać.

Gmina Tarnów z nowym budżetem

Na sesji w dniu 13 grudnia Rada Gminy Tarnów przyjęła budżet na 2008 roku. - Jest to budżet bardzo trudny i pełny różnorodnych wyzwań ze względu na podjęte zadania inwestycyjne, ale to nas mobilizuje do jeszcze bardziej wytężonej pracy – podkreśla wójt Grzegorz Kozioł. Gmina Tarnów jest pierwszą gminą w powiecie, w której uchwalono budżet na 2008 rok.

Ogólnopolskie Wyróżnienie dla Firmy Roleski

Podczas V Jubileuszowej Edycji Ogólnopolskiego Rankingu Liderzy Eksportu Firma Roleski Spółka Jawna otrzymała Statuetkę „Liderzy Eksportu” w kategorii „Certyfikaty i Wyróżnienia”.

Firma ze Zbylitowskiej Góry jest jedną z piętnastu firm z Polski nagrodzonych statuetką „Lidera Eksportu”. - To zaszczytne i prestiżowe wyróżnienie jest powodem do dumy również dla naszego gminnego samorządu, który w rodzimej przedsiębiorczości dostrzega jedną z szans swego rozwoju, a także doskonałą promocją naszej Gminy nie tylko w Polsce, ale i na świecie – podkreśla wójt Grzegorz Kozioł. Panu Markowi Roleskiemu i jego firmie serdecznie gratulujemy.

(red)

Podziękowanie

Na łamach „Nowin Tarnowskiej Gminy” chciałabym złożyć szczególne podziękowanie panu Wiesławowi Frysowi i innym osobom za okazaną pomoc w dofinansowaniu obrotu klimatycznego w sezonie lekkoatletycznym 2007 Rafałowi Ostrowskiemu.

Iwona Ostrowska

Od redakcji: O sukcesach Rafała wkrótce na naszych łamach.

Modernizacja drogi wojewódzkiej 977

Wstęga już przecięta

W piątek 14 grudnia w Porębie Radlnej miała miejsce uroczystość oddania do użytku zmodernizowanej drogi wojewódzkiej nr 977. uroczystego przecięcia wstęgi dokonali przedstawiciele Samorządu Województwa Małopolskiego, Parlamentarzyści oraz przedstawiciele lokalnych samorządów przez których tereny biegnie droga 977.

Jako gospodarz terenu gości powitał gości Wójt Grzegorz Kozioł. - Cieszymy się, że samorząd województwa o nas nie zapomina i autentycznie dba o zrównoważony rozwój całego województwa, czego dobrym przykładem jest zakończona właśnie inwestycja – podkreślał w swoim wystąpieniu. Grzegorz Kozioł nawiązał też do współpracy z Samorządem Wojewódzkim również przy innych inicjatywach - Kilka kilometrów stąd pomiędzy Tarnowcem i Nowodworzem mogli Państwo zobaczyć nowy chodnik będący wspólną wojewódzką i gminną inwestycją. Kilkanaście tygodni temu gościliśmy między nami pana Marszałka Romana Ciepiałę i wspólnie wykonaliśmy pierwszy symboliczny „sztych” łopata, rozpoczynając budowę chodnika, która już właściwie



jest zakończona – podkreślał. Następnie przemówił marszałek Marek Nawara, który zwrócił uwagę na rangę zrealizowanej inwestycji, gdyż droga 977 jest dla mieszkańców Małopolski najkrótszą trasą do naszej południowej granicy.

Poświęcenia drogi dokonał proboszcz z Poręby Radlnej ks. Kazimierz Dudek. Po zakończonej uroczystości goście udali się do Tuchowskiego ratusza, gdzie miało miejsce podpisanie porozumienia w sprawie budowy obwodnicy, a następnie na drugi koniec zmodernizowanej drogi - do Moszczenicy.

ŚPIEWAJĄCA POLSKA

Chór z Publicznej Szkoły Podstawowej im. K. K. Baczyńskiego w Zgłobicach pod dyktando Krystyny Tadel wziął udział w I Przeglądzie Małopolskich Chórów Szkolnych działających w Ogólnopolskim Programie Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska”, jaki odbył się 15 grudnia w auli SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie.

„Śpiewająca Polska” to program skierowany do najmłodszych, by przez śpiew mogli radować się życiem, doświadczać bogactwa muzyki, czerpać satysfakcję ze wspólnego śpiewania, by przez przyjemnie spędzony czas uczyli się wewnętrznej dyscypliny, otwierali na świat kultury. Program wspiera rozwój chórów szkolnych przez dofinansowanie godzin lekcyjnych oraz opiekę metodyczną nad pedagogami kierującymi chórmi. Stałymi formami działalności w ramach programu są m. in.: dodatkowe lekcje śpiewu i dyrygowania, comiesięczne spotkania dyrygentów,

warsztaty dla osób prowadzących chóry oraz doroczne przeglądy chórów szkolnych. Organizatorami przeglądu są Narodowe Centrum Kultury, Międzynarodowy Festiwal Wratislavia Cantans, SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie oraz koordynator regionalny programu „Śpiewająca Polska”. W przeglądzie wzięło udział 23 zespoły z całej Małopolski. Chór z Publicznej Szkoły Podstawowej im. K. K. Baczyńskiego w Zgłobicach pod dyktando Krystyny Tadel zaprezentował trzy utwory: Różne muzyk chóry w opracowaniu Włodzimierza Sołtysika, Tak pragnę wielbić Cię i Już zbliżają się święta w opracowaniu Krystyny Tadel.



**Śpiewająca
Polska**

Ogólnopolski program
rozwoju chórów szkolnych

MAMY SUKCESY, ALE PONIEŚLIŚMY TEŻ PORAŹKI

dokończenie ze strony 1

górze bierze zdrowy rozsądek i dobro gminy, a nie kwestie podziałów politycznych. Owszem, nie zawsze i nie wszyscy się ze sobą zgadzają, częste są głosy sprzeciwu, nie wszystkie uchwały przechodzą jednomyślnie, ale dzięki temu wszystko jest dobrze przedyskutowane, rozważone są wszystkie «za» i «przeciw», a ostateczne decyzje podejmowane są zgodnie z zasadami demokracji, która – jak wiemy – jest sztuką kompromisu.

Udało się podtrzymać dobre trendy w zakresie funkcjonowania oświaty. Jako gmina wydajemy na szkoły znacznie więcej niż otrzymujemy subwencji oświatowej. Dzięki temu utrzymujemy szkoły liczące nawet mniej niż sto dzieci, inwestujemy w nie, prowadząc remonty, budując sale gimnastyczne – jak w Zawadzie, czy Jodłowiec-Wałkach, organizujemy zajęcia pozalekcyjne.

Sukcesem jest możliwość zlecenia i przygotowania bardzo dużej liczby projektów inwestycyjnych zarówno drogowych, jak i kubaturowych.

Udało się także zrealizować znaczącą ilość inwestycji drogowych. Dla porównania – na drogi gminne w roku 2002 zostało wydanych 1,8 miliona złotych, w roku 2003 - 1,9 mln, w 2004 – 2,4 mln, w 2005 - 3,4 mln. W roku wyborczym 2006 na drogi wydano 7 mln. I dobrze, że tak się stało. Chciałoby się powiedzieć, że najlepiej byłoby, gdyby wybory były jak najczęściej, bo ludzie zyskują. Ale było to 7 milionów złotych. Natomiast w pierwszym roku powyborczym 2007 wydaliśmy na drogi dwa razy tyle, bo 14 milionów złotych.

Jeszcze przed objęciem urzędu obiecywał Pan powalczyć o środki zewnętrzne do budżetu i wiele osób wiązało z tym nadzieje oddając swój głos. Czy ten odcinek pańskiego działania w naszym bilansie możemy ułożyć po stronie «aktywów» czy «pasywów».

Jak było w przeszłości to nasi czytelnicy doskonale wiedzą i ten etap definitywnie uważam za zamknięty. Musimy myśleć o przyszłości i do niej się przede wszystkim odnosić. Niestety utknęliśmy w martwym punkcie jeśli chodzi o absorpcję środków unijnych. Nie zaliczam tego jednak do swych porażek, bo środków unijnych w tym roku po prostu nie było. Środki unijne wpływają do naszego kraju w kilkuletnich cyklach. Jeden z nich zakończył się właśnie w roku 2006. Rok 2007 miał rozpocząć cykl z nowymi środkami i nowymi programami. Niestety, wszystko uległo opóźnieniu i praktycznie o te środki dopiero będziemy się starać. Stąd 2006 był takim rokiem «martwym», jeśli chodzi o fundusze unijne.

Jednak środki zewnętrzne to nie tylko fundusze unijne i to te pozostałe podjęliśmy starania. Z dobrym skutkiem. Dość powiedzieć, że w minionym roku udało się pozyskać blisko 2 miliony złotych środków zewnętrznych – «żywej» gotówki, którą mogliśmy przeznaczyć na realizację budżetu.

Wspominał Pan jednak, że – aby zrealizować budżet – trzeba było poszukać

środków zewnętrznych; ich wysokość jest nam znana. Ale trzeba też było zaciągnąć zobowiązania. Przyzna Pan, że branie kredytów trudno zaliczyć do sukcesów.

Rzeczywiście tak liczne inwestycje musiały być w pewnym stopniu realizowane kosztem zadłużenia gminy i to jest nasza niewątpliwa porażka. Kiedy jednak podejmowaliśmy te nietatowe decyzje o zaciągnięciu nowych zobowiązań, próbowaliśmy wczuć się w sytuację mieszkańca naszej gminy i odpowiedzieć sobie na pytanie, co go bardziej interesuje. Czy przeciętny obywatel chce mieć dobrą szkołę ze stołówką, biblioteką, salą gimnastyczną, boiskiem czy kortem, czy chce mieć chodniki i dobre drogi, czy chce mieć oświetloną i zagospodarowaną wieś, jednym słowem, czy chce mieć dobre warunki życia, czy chce mieć ładne wskaźniki na papierze. Uznaliśmy, że chce tego pierwszego, dlatego zdecydowaliśmy się na nowe inwestycje nawet kosztem zwiększenia zadłużenia.

Chciałbym jednak uspokoić wszystkich, których to, co przed chwilą powiedziałem nieco zaniepokoiło. Nie jesteśmy grupą nieobliczalnych wariatów, którzy puszcza gminę z torbami. Poruszamy się w granicach obowiązującego prawa i działamy zgodnie z nim.

Co jeszcze się nie udało, gdzie jeszcze pojawiły się trudności i porażki?

Zabrzmia to może paradoksalnie, ale trudności związane są z coraz większymi oczekiwaniami mieszkańców. Zaczęliśmy na przykład budować więcej dróg. Nie tylko nakładów asfaltowych, ale dróg z prawdziwego zdarzenia. Problem w tym, że porządna droga jest cztery razy droższa niż nakładka. A mieszkańców już nie zadowala wykonanie asfaltowej nakładki, oni oczekują drogi. Niestety wraz z rosnącymi oczekiwaniami nie rosną proporcjonalnie pieniądze w budżecie. I nie jesteśmy w stanie wszystkich tych oczekiwań spełnić.

Poszliśmy również bardzo daleko w kierunku poprawy standardu życia mieszkańców. Dlatego, że zapewniliśmy naszym mieszkańcom znakomitą komunikację musimy za to płacić około 800 tysięcy rocznie. Za to, że możemy wysypywać śmieci na wysypisko płacimy około 100 tysięcy złotych rocznie. Za to, że mamy oświetlenie uliczne i cały czas je rozbudowujemy ponosimy jako gmina kolejnie niemałe koszty, rzędu miliona złotych rocznie. W szkołach mamy klasy 8-9 osobowe, a w całych szkołach po kilkudziesięciu uczniów. Za te, że „ponadnormatywne” warunki rokrocznie dokładamy z budżetu do subwencji oświatowej. Do około 14 milionów subwencji dokładamy jeszcze ponad połowę tej kwoty, bo ponad 7,5 miliona złotych. To również generuje różne trudności, z którymi jako samorząd musimy się borykać.

Do porażek zaliczyłbym także brak wyrazistego programu walki z azbestem, proekologicznych form np. Ogrzewania. W tej kwestii gmina nie działała w sposób zdecydowany, ale to jest związane z tym, że nie można środków

zewnętrznych inwestować w partnerstwie publiczno-prywatnym, chociaż wszystko wskazuje na to, że takie możliwości pojawiają się w zakresie przydomowych oczyszczalni ścieków.

Ja udało się realizacja tak zwanych trudnych tematów, jak na przykład związanych egzekwowaniem funkcjonującego prawa?

Nie baliśmy się podjąć bardzo trudnych tematów, które do tej pory pozostawały nierozwiązane. Jedną z trudniejszych była kwestia śmieci. Egzekwując obowiązujące prawo, postanowiliśmy zwrócić się do mieszkańców, aby płacili za wywóz śmieci ze swoich gospodarstw domowych, co oczywiście było związane z konfliktami. Podobnie było w kwestii podatków. Przypomnieliśmy, a może uświadomiliśmy mieszkańcom, że wójt nie może być dobrym wujkiem, którego wystarczy ładnie poprosić, a on jednym machnięciem ręki umorzy zaległe podatki. Tymczasem nieuzasadnione umorzenia podatków są łamanie przez wójta prawa i staramy się dawać mieszkańcom możliwość zarobienia pieniędzy na podatek np. przy pracach interwencyjnych, a nie umarzamy podatków. Podjęliśmy też trudny temat odnośnie wykupu gruntów. Do tej pory był on wykupowany za różne, uznaniowe ceny, a teraz ustaliliśmy jedną cenę dla wszystkich i każdy wie, za ile może gmina od niego grunt wykupić. Ruszyliśmy też z trudnym tematem mostu, a właściwie kładki na Białej. Robiąc bilans minionego roku te wszystkie zadania musimy wpisać zarówno po stronie sukcesów, jak i porażek. Ponieważ częściowo udało nam się je zrealizować, ale częściowo nie.

Do sukcesów minionego roku z całą pewnością nie można zaliczyć też faktu, że w przyszłym roku podatki wzrosną.

To prawda. Jest to bardzo trudna decyzja, bo doskonale zdajemy sobie sprawę, że wiążą się z nią większe uciążliwości dla mieszkańców. Musimy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że przez kilka lat w naszej gminie podatki utrzymywały się na niezmiennym poziomie, podczas gdy w gminach sąsiednich je podnoszono. Teraz przyszedł, niestety, kolej na naszą gminę. Pragnę jednak zapewnić naszych mieszkańców, że nadal będziemy płacić podatki porównywalne z innymi gminami. Ponieważ mamy cały szereg stawek trudno się tutaj odnosić do konkretnych cyfr; niemniej jednak stale monitorujemy wysokość podatków w ościennych gminach i mogę powiedzieć, że niektóre stawki podatkowe są u nas niższe, część utrzymuje się na niemal identycznym poziomie, na przykład występuje różnica jednego grosza, a tylko w niewielu przypadkach są to stawki wyższe niż w innych gminach.

Jakie plany na następny rok kadencji?

Chciałbym, aby wszystko było utrzymane przynajmniej na dotychczasowym poziomie, a będę dążył do tego, aby było jeszcze lepiej. Tego chciałbym życzyć naszym mieszkańcom i władzom samorządowym na początku Nowego 2008 Roku.

Dziękuję za rozmowę.

Firma Wes-Bud z Nowodworza ma 10 lat

Człowiek z betonu

Nazwisko Wiesława Frysa na terenie gminy Tarnów nie jest anonimowe. I przede wszystkim jest ono kojarzone z różnego rodzaju inicjatywami społecznymi. Kiedy organizowane są gminne imprezy właściciel firmy „Wes-Bud” jest jednym z głównych ich sponsorów. Podobnie jest z inicjatywami podejmowanymi na terenie wsi czy parafii.

Nazwisko Wiesław Fryś stało się synonimem dobroczyńcy, człowieka, których chętnie dzielili się z innymi, pomagali innym w potrzebie. Zapytany o źródła tej społecznikowskiej pasji, o motywacje dla otaczania swoim mecenatem różnych inicjatyw właściciel „Wes-Budu” mówi: – Kiedyś sam takiej pomocy potrzebowałem. Bo nie jest tak, że człowiek od razu dochodzi do pieniędzy. Ja swoją zawodową karierę musiałem najpierw zacząć w Stanach Zjednoczonych. Wyszło mi bardzo dobrze i bardzo dużo tam się nauczyłem. Nie tylko uczciwej i dobrej pracy, ale także i tego, że trzeba dzielić się z innymi, którzy są w potrzebie. Wynika to też z moich przekonań. Jako katolik, wierzę w to, że bliźnim trzeba pomagać i jest to nasza powinność.

W tym, co mówi Wiesław Fryś, nie ma kokieterii. Jego wspieraniu gminnych inicjatyw nie sposób zarzucić interesowności, że robi to, bo otrzymuje intratne zlecenia z gminy. – Choć współpraca z samorządem układa się coraz lepiej, to jednak z przykrością muszę stwierdzić, że jeszcze w od pięciu lat nie zrobiłem żadnej roboty dla gminy Tarnów – podkreśla Wiesław Fryś. I w tym roku już na pewno nie zrobi, bo rok się kończy, budżet gminny został wykonany, a i zima za pasem. Trudno w tych warunkach wykonywać na przykład betonowe drogi czy ścieżki rowerowe, bo tym przecież firma „Wes-Bud” się zajmuje. Terminy wykonywania przez gminę robót przyprawiają zresztą Wiesława Fryśa niemal o ból głowy. – Przetargi powinny być ogłaszane w okresie od stycznia do marca, tak żeby w marcu można było już



wchodzić w teren – podkreśla. – A jak się robi przetargi w październiku czy listopadzie, wkrótce śnieg spada i wtedy rozkłada się ręce, co zrobić z przyznanymi pieniędzmi. Marzę o tym, żeby weszły takie przepisy, że nawet jeśli nie ma zabezpieczenia dotacji, to z firmą można by się tak porozumieć, że wykonana dana pracą i poczeka na zapłatę. Ja spokojnie mógłbym poczekać na przykład trzy miesiące, bo przecież firma musi mieć zaplecze, żeby prowadzić dobrą działalność. Należałoby też uprościć biurokrację, zwłaszcza jeśli chodzi o dokumentację przetargową. Nie chcę być złym prorokiem w stosunku do samorządów, ale obawiam się, że w najbliższych latach mogą pojawić się coraz większe trudności, bo na rynku pracy brakuje fachowców. A przecież Polska musimy zrobić „Euro 2012” i firmy pójść na autostrady, stadiony i mogą być problemy z wykonawstwem gminne dróg czy innych lokalnych inwestycji.

O Wiesławie Fryśie głośniej zrobiło się kilka tygodni temu, kiedy jego firma „Wes-Bud” świętowała dziesięciolecie swego istnienia. Przez te dziesięć lat firma z charakterystycznym polsko-amerykańskim logo bardzo się rozwinęła. Uruchomienie przed kilku laty własnej betoniarńi pozwoliło zwiększyć moce przerobowe i przyspieszyć wykonawstwo coraz liczniejszych robót. Liczniejszych – bo fascynacja kostką zaczyna ustępować o wiele bardziej praktycznemu betonowi. – Bo jeżeli zapniemy rolki na buty, to jakjechać po takiej „pralce” na przykład dwadzieścia kilometrów? – pyta retorycznie Wiesław Fryś.

Pytany o plany na przyszłość właściciel „Wes-Budu” mówi: – Chciałbym powiększyć jeszcze firmę, bo jeżeli człowiek stoi w miejscu, to się nie rozwija. Moja przyszłość będzie związana z budową większej hali i rozszerzeniem asortymentu. Mam także zamiar zakupić najnowocześniejsze maszyny, które wyreczą pracowników z pracy,

którą dotychczas musieli wykonywać ręcznie. Lżej będzie wówczas moim pracownikom, większa będzie wydajność pracy i lepsze efekty. Wiesław Fryś z dumą pokazuje folder prezentujący nowoczesną maszynę, która już wkrótce stanie się jego własnością za . Synonimem „Wes-Budu” zdaniem jego właściciela ma być też wysoka jakość. Jej potwierdzeniem ma być certyfikat ISO 9001, który firma właśnie wdraża. – To pozwoliło na uporządkowanie „papierkowej roboty”, której nie cierpię – mówi jej właściciel. Bolączką jest jednak brak wykwalifikowanych pracowników. – Można by było poszukać ich na zewnątrz, poza Polską, ale muszą się zmienić przepisy – konkluduje Wiesław Fryś. – Bo jeżeli pracownik otrzymuje zezwolenie na pracę na kilka miesięcy, to w tym okresie praktycznie nie zdąży go nawet wyszkolić.

Mówiąc o swojej firmie Wiesław Fryś z sentymentem wspomina osoby, które skłoniły go do jej założenia: – Chciałbym podziękować mojemu przyjacielowi, Mietkowi Srebrze za to, że on mnie zatrzymał właśnie w Polsce. Jakby nie on i ksiądz Stanisław Skowron, proboszcz z Tarnowca, to ja prawdopodobnie tej firmy bym nie miał.

Dzięki temu, że ma firmę, Wiesław Fryś nie ma czasu dla siebie. Od wielu lat nie był też na urlopie. – Jako właściciel firmy mam wszystko na głowie, ale uczę moich następców. Obecnie kieruję firmą sam i muszę pracować praktycznie od 5.00 rano do 10.00 wieczorem. Nic też dziwnego w tym, że zapytany o to, co lubi robić prywatnie, Wiesław Fryś odpowiada: – Tak naprawdę na moją prywatność nie mam praktycznie czasu. Lubię jedynie chodzić po lesie i zbierać grzyby. To jest moja pasja. Poza tym jestem kibicem żużla oczywiście tarnowskiej Unii. Ta pasja z młodości, kiedy Wiesław Fryś sam próbował swych sił jako zawodnik. I choć zaczął od żużla, doszedł do betonu.

(red.)

Andrzejki w Woli Rzędzińskiej



Już po raz siódmy w Publicznym Gimnazjum Nr 1 w Woli Rzędzińskiej odbyły się „Andrzejki Integracyjne”. W pięknie udekorowanej sali zjawili się blisko 120 dzieci wraz ze swoimi opiekunami. Naszymi gośćmi tradycyjnie byli wychowankowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zbylitowskiej Górze, Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Firmie TAREL z Woli Rzędzińskiej oraz dzieci, których rodzice zrzeszeni są w Stowarzyszeniu Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń”.

Na dzieci czekało mnóstwo atrakcji i bardzo bogaty program imprezy. Zaczęło się od części oficjalnej i powitania gości. Utracone kalorie podczas wspaniałej zabawy uczestnicy mogli uzupełnić przy obficie zastawionych stołach. Jedną z największych atrakcji wieczoru były tradycyjne wróżby, z których korzystała zarówno młodzież, opiekunowie oraz zaproszeni goście.

Przez całą zabawę andrzejkową tańce przeplatane były licznymi konkursami. Żaden z uczestników nie odszedł bez nagrody. Rodzice, opiekunowie dzieci niepełnosprawnych oraz zaproszeni goście, zachwyceni byli zaangażowaniem młodzieży gimnazjalnej w organizację i przebieg zabawy andrzejkowej. Bardzo miłym akcentem dla nas jako organizatorów były słowa pochwał pod adresem naszych uczniów. - Oni bawią się tak samo jak my i niczym się od nas nie różnią - to zdanie wypowiedziane przez jedną z gimnazjalistek, świadczy o tym, że uczniowie dobrze zrozumieli celowość organizowania tego typu imprez. Nikomu z uczestników nie chciało się wprost wierzyć, że tak

szybko minęło pięć godzin wieczoru pełnego zabaw, wróżb i magii.

O miłą atmosferę i bogaty program postarały się organizatorki tej cyklicznej imprezy Halina Jarowska i Bożena Wach. Dzięki ich staraniom i wielkiemu sercu sponsorów każdy uczestnik Integracyjnej Zabawy Andrzejkowej poszedł do domu ze słodkim upominkiem. W gronie darczyńców, których liczba z roku na rok się powiększa, znaleźli się: TZOZ „TAREL”, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Zakład Energetyczny „Enion”, Firma KBS, Cukiernia „Targowa” pana Stanisława Bańbora, F.H. „Drobtar”, F.H. „MAKI”, Cukiernia Pana Sysły, F.H. „Galię” Sklep wielobranżowy „ABC” pana Karczmarczyka, GOPS, Centrum Kultury, Sportu i Inicjatyw Europejskich Gminy Tarnów, supermarket „ALMA”, supermarket „Carrefour”, Firma „HYDRO-INSTAL”, Hurtownia Zabawek pana Lucjana Olszówki, Drogeria Yves Rocher, rodzice i uczniowie gimnazjum.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej udanej zabawy andrzejkowej dedykujemy motto, którym kierowały się organizatorki imprezy: „Nagrodą dla nas niech będzie uśmiech na twarzy wszystkich dzieci.” Po raz kolejny działania integracyjne ze środowiskiem młodzieży i dzieci niepełnosprawnych z terenu Gminy Tarnów, zawarte w szkolnym programie wychowawczym, przyniosły zamierzone rezultaty.

Gośćmi imprezy byli między innymi wójt Grzegorz Kozioł, Przewodnicząca rady Gminy Wiesława Mitera oraz Radny Powiatu Tarnowskiego, prezes Stowarzyszenia „Dajmy Dzieciom Miłość” Stanisław Bańbor.

Halina Jarowska, Bożena Wach

reklama

FLORTAR
Rafał Duras

- Profesjonalne projektowanie i zakładanie ogrodów
- Szkółka krzewów ozdobnych
- Zielony serwis

FLORTAR, Tarnowiec, ul. Najdałówka 12
tel. 505-718-551

SPRAWDŹ NAS !
www.FLORTAR.com.pl

Zdrowych,
spokojnych
Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy

**CUKIERNIA
„TARGOWA”**

*Stanisław Bańbor & Wspólnicy
Sp. J. Jarowa*

Z wędrówki po górze św. Marcina



Okolice góry św. Marcina i jej głębokie wąwozy skrywają miejsca kaźni z czasów hitlerowskiej okupacji. Natkniemy się tutaj na groby i pomniki związane z tym okresem. Zupelnie niedawno, w listopadzie odwiedziliśmy groby najbliższych, warto zatrzymać się na chwilę również przy tych miejscach naszej pamięci. Najczęstszymi ofiarami leśnych egzekucji byli więźniowie nieodległego tarnowskiego więzienia.

Niedaleko restauracji na górze św. Marcina, przy wejściu w las z placu zabaw znajduje się pomnik, głaz na miejscu jednej z pierwszych egzekucji. (fot. 1) Było to 23 grudnia, w przeddzień wigilii 1939 roku. Dotychczas pięć ofiar było bezimiennych, obecnie znamy nazwisko jednego z rozstrzelanych, którym był Józef Dacyl z Czełusnicy.

Będąc na cmentarzu parafialnym w Zawadzie, w jego południowo-wschodniej części przy parkanie, zobaczymy betonowo-

ziemny grób dwóch żołnierzy Armii Krajowej: dwudziestoletniego Tadeusza Zborowskiego ps. „Gwiazda” i dwudziesto-ośmioletniego Władysława Kaczmarka ps. „Wrzos”. (fot. 2) Zginęli oni 25 sierpnia 1944 roku, a nie jak podaje jedna z tablic 8 sierpnia 1944 roku. Działo się to podczas próby koncentracji kompanii „cicho-



ciemnego” Zbigniewa Matuli ps. „Rado-myśl”, w trakcie akcji „Burza”.

Największy pomnik na miejscu największych straceń znajduje się w wąwozie na górze św. Marcina w lesie Kruk, przy zielonym szlaku turystycznym. (fot. 3) W 1957 roku dokonano ekshumacji zwłok, wśród około czterystu zabitych osób była także Stefania Hanusek. Zawsze są tu znicze i kwiaty. Elżbieta Sławińska-Stepska w wierszu „Skrzyszowski Kruk” opisuje to miejsce w sposób następujący:

*Słyszały tu drzewa jęki i wołania
Tych co dla siebie mogiły kopali
A potem ginęli od kul gestapowców –
„Polsko zwyciężysz!” z jękiem wymawiali...*

*Ot i las Skrzyszowski co się Krukiem zowie
Przyciąga tu teraz liczne tłumy .
Dla jednych jest miejscem radości i śmiechu –
Dla innych wspomnieniem – cierpienia ,
zadumy...*

(maj 1993)

Z biegiem lat zacieraają się w pamięci wydarzenia, nazwiska i daty. Gdy – wędrując - zatrzymujemy się przy grobach i kamiennych obeliskach, wraca pamięć wojennych tragedii ówczesnego pokolenia. To czas zadumy, jednocześnie możemy czer-



pać nadzieję i radość, że nasze i następne pokolenia żyją i żyć będą w pokoju.

Kazimierz Braun

Nowa książka Proboszcza z Jodłówki-Wałek

Proboszcz z Jodłówki-Wałek i stały współpracownik „Nowin Tarnowskiej Gminy” ks. dr Tadeusz Wolak mieszkańcom naszej gminy jest doskonale znany jako słynący ze swej pracowitości jej dokumentalista. W swoich pracach ks. Tadeusz upamiętnia osoby, zdarzenia i miejsca, które z czasem niechybnie padłyby w zapomnienie. Tym razem spod jego pióra wyszła praca: Maria Lisówna z Woli Rzędzińskiej na tle duszpasterstwa parafialnego w latach 70-tych i 80-tych XX wieku.

Ks. dr Tadeusz Wolak zaprezentował czytelnikom postać, o której mieszkańcy Woli Rzędzińskiej mówią „człowiek-legenda”. Ci, którzy znali Marię Lisównę, a zwłaszcza jej wychowankowie, potrafią opowiadać o jej barwnym życiu i niezwykłych wydarzeniach z tym życiem związanych całymi godzinami. Po te wspomnienia sięgnął właśnie obecny proboszcz w Jodłówce-Wałkach, a wcześniej duszpasterz w Woli Rzędzińskiej.

Autor nie napisał biografii Marii Lisówny. To, co znajduje się na kilkudziesięciu stronach opracowania najważniejszej byłoby nazwać przyczynkiem do biografii, pełnym zabawnych anegdot z przebogatego życia Lisówny, opowiedzianych ze swoistą swadą, subiektywizmem i swobodą luźnej gawędy.



Maria Lisówna z Woli Rzędzińskiej na tel duszpasterstwa parafialnego w latach 70-tych i 80-tych XX wieku, opracował ks. dr Tadeusz Wolak, Tarnów 2007, s. 44.

Stworzony piórem duszpasterza portret Lisówny nie jest hagiografią, ale żywą opowieścią o niezwykle barwnej postaci, która zapisała się na trwałe w historii Woli Rzędzińskiej. Nie brak też anegdot. Przywołajmy jedną z nich, opowiadającą o zdarzeniu, jakie miało miejsce na imieninach ks. kanonika Mariana Kuchcińskiego: Wszystko odbywało się z wielką „pompą”, jak przystało miejscowemu proboszczowi. Były śpiewy piosenek, życzenia, wiwaty – oczywiście dyrygowała z wielką dystynkcją Pani Marysia. Ksiądz kanonik urzeczony śpiewami i życzeniami, bardzo się rozczulił, dziękował za życzenia, uśmiechał się. Ale za chwilę w czasie posiłku ks. kanonik wpadł w eschatologiczną zadumę i szczerze wyznał, że nie ma silnego zdrowia i trzeba będzie kiedyś odejść z tego świata. Reakcja Lisówny była natychmiastowa. Jakby oburzona, że ks. Kanonik myśli o śmierci, wyznała ku radości młodzieży: „Co ks. kanonik wygaduje! Jakby można było takie przewielebne ciało w głąb pakować?” Solenizant ks. proboszcz serdecznie się rozbawił i wyznał, że dawno tyle się nie uśmieł.

Całości wydawnictwa dopełniają liczne, obejmujące kilkanaście stron fotografie.

(pw)

Postaw się okoniem

PRAWIE JAK METRO

Temat świątecznego felietonu nasuwał się sam: minął rok nowej ekipy, miała być próba podsumowania. Gdy gotowy był okolicznościowy tekst, w ostatnim okresie w lokalnych mediach pojawił się temat znacznie ważniejszy, na razie tylko zasygnalizowany, ale już niebezpieczny. Chodzi o „metropolitalne” plany Tarnowa, których realizacja doprowadzić miałaby do włączenia do miasta niektórych okolicznych miejscowości. Rozwój „metropolitalnego” Tarnowa odbyłby się kosztem podmiejskich gmin, a wśród zagrożonych okrojeniem lub nawet likwidacją jest i nasza. Boję się, że gmina Tarnów zagrożona jest najbardziej, gdyż duże firmy na Woli Rzędzińskiej czy bardzo atrakcyjne tereny w Zgłobicach i Zbylitowskiej Górze przy zmodernizowanej „czwórce” – to bardzo łakomy kąsek dla ratowania budżetu „metropolii”. Cudzystów jest tu bardzo potrzebny, bo degradowany od utraty statusu miasta wojewódzkiego Tarnów bliżej ma do zaścianka i skansenu, niż europejskiego miasta XXI wieku. Szczytem hucpy i próbą leczenia zaściankowych kompleksów była choćby możliwość popatrzenia sobie podczas niedawnych Tertinaliów na autostradę przez trójwymiarowe okulary. Doprawdy wielki to sukces przynajmniej popatrzyć na wirtualną autostradę.

Nie znamy póki co szczegółów planu tarnowskiego obszaru metropolitalnego, ale już sama zapowiedź majstrowania przy granicach, a zwłaszcza podawana dotąd publicznie ich motywacja, budzić muszą zdumienie i stanowczy sprzeciw. Wydawało się, iż uszczęśliwienie ludzi na siłę, a nawet ubrew nim samym, było cechą najgorszych czasów w dziejach naszego kraju, czasów, które bezpowrotnie minęły. Piszę tak dlatego, iż w gminie Tarnów powszechny jest sprzeciw wobec pomysłów zmiany granic miasta kosztem wiejskich sąsiadów. Nie spotkałem jak dotąd nikogo spośród wielu osób, z którymi o metropolitalnych planach rozmawiałem, kto godziłby się zostać dalekim, ubogim krewnym z przedmieścia. Mieszkańcy gminy Tarnów zawsze wykazywali się wielkim zaangażowaniem obywatelskim: liczny udział we wszelkich wyborach czy referendum europejskim, bogate w wydarzenia kampanie samorządowe wyróżniały nas na tle sąsiadów. Nie może dziwić, iż i tym razem, gdy rodzą się tak niepoważne pomysły, mieszkańcy gminy gorąco komentują i stanowczo protestują. Na razie jako jedyni, póki co nie trafilę na głosy zaniepokojenia z innych, zagrożonych samorządów.

Podnoszone za zmianą granic argumenty póki co muszą wywoływać zdumienie. Jednym z nich jest bowiem fakt, iż zmniejsza się liczba mieszkańców Tarnowa, którzy licznie osiedlają się na terenie podmiejskich miejscowości, lokalizując tu swe domy i firmy. Robią to i owszem licznie, ale właśnie dlatego, by opuścić Tarnów, który jest wbrew próbom kreowania innego obrazu po prostu brzydkim, szarym, zapyziałym miastem, źle zarządzanym, bez wizji rozwoju. Uważającym inaczej proponuję odwiedzić Rzeszów czy Nowy Sącz, porównać, co i jak się tam zmieniło w ostatnich latach, a nawet miesiącach. Proponuję porównać stan dróg, wygląd placówek oświatowych, stan obiektów miejskich, zakres prowadzonych remontów, posłuchać opinii o urzędnikach. Tarnów na tym tle wypada naprawdę kiepsko. A ograniczam się tu do porównań w ramach Galicji. Gdzie indziej jest jeszcze lepiej, bardziej dynamicznie i kolorowo.

Autorzy niecnego, a dla mnie po prostu idiotycznego planu poszerzenia granic Tarnowa podnoszą argument, iż kasa miasta traci wpływy podatkowe po ucieczce ludzi i firm, że trzeba je odzyskać. Sposobem ma więc być administracyjne dopadnięcie tych, którzy przenieśli się tam, gdzie jest łatwiej, taniej, bardziej przyjaźnie. Jakoś nikomu nie przyszło do głowy, że może prościej – choć dla władzy na pewno znacznie trudniej – byłoby ludzi do miasta przyciągnąć, zachęcić do inwestowania, a nie zniechęcać i odpychać biurokracją, piętrzeniem trudności, przewlekłością procedur administracyjnych. Gdy w całym kraju zagospodarowuje się relikty architektury przemysłowej, w Tarnowie zlikwidowano niemal doszczętnie resztki browaru Sanguszków czy kilka cegielni, które można było sensownie wykorzystać. Perturbacje z zagospodarowaniem terenu po Owintarze czy obszarze wokół dworca – to wybrane przykłady tarnowskiego chęciństwa i porażającej nieudolności. Zachowując proporcje, wystarczy porównać sukcesy Zielonego Parku Przemysłowego w gminie Wojnicz i tarnowską Plastikową Dolinę, przez długi czas stwarzającą kosztowne miejsca pracy tylko dla własnego kierownictwa. Próby wejścia dużych inwestorów kończyły się często w atmosferze skandali i korupcyjnych podejrzeń.

Kolejnym argumentem jest chęć pozyskania nowych terenów pod inwestycje dla Tarnowa. A może by tak najpierw uporządkować i zagospodarować tereny już istniejące, zamiast miejski chaos in-

westycyjny i architektoniczny rozszerzać na dalsze tereny. Chyba że chodzi o lokalizację tak ważnych dla miasta inwestycji, jak wysypisko śmieci albo spalarnia odpadów. Te i owszem z punktu widzenia „metropolii” dobrze byłoby zlokalizować na terenach nowo pozyskanych dla Tarnowa. Tylko czy mieszkańcom zielonych, podmiejskich terenów takie inwestycje są potrzebne?

Porównanie wyglądu szkół czy stanu dróg albo chodników w mieście i okolicznych gminach pokazuje zdecydowaną wyższość tych ostatnich. Wjeżdżając teraz w granice miasta, na ogół napotykamy gorsze, bardzo zniszczone drogi. Trudno nawet porównywać stan bazy oświatowej. Miejska polityka oświatowa to częste konflikty przy likwidacji nieraz zaniedbanych placówek. W gminie powodem do dumy kolejnych wójtów mogą być kolorowe, zmodernizowane, poddane termomodernizacji obiekty z zagospodarowanym otoczeniem. Powodem do chluby mogą być placówki utrzymywane dla dobra mieszkańców, czasem wbrew brutalnej logice ekonomii. Szkoła w Błoniu czy powiększona ostatnio o salę gimnastyczną placówka w Zawadzie z pewnością nie byłyby utrzymane przez „metropolię”. W gminie, obok bezdusznej ekonomii, liczą się na szczęście także wartości na pewno dla mieszkańców ważniejsze niż rubryki budżetu.

Ludzie, którzy osiedlają się w naszej gminie, podkreślają, że obok zdecydowanie lepszej infrastruktury (poza sporadycznymi wyjątkami, ale w perspektywie trwającej kadencji większość z nich doczeka szczęśliwego końca) są tu jeszcze wartości cenniejsze, jest poczucie wspólnoty, są imprezy integrujące społeczność wokół parafii, szkoły, przedszkola, klubu sportowego czy jednostki OSP. Dużo jest spontaniczności, gotowości pomocy sąsiedzkiej. Oczywiście nie jest gmina mlekiem i miodem płynącą krainą obfitości i sielanki, sporo tu problemów wynikających ze specyfiki dnia dzisiejszego, patologii. Ale mimo wszystko na pewno i te sprawy zdecydowanie łatwiej rozwiązywać w skali gminy mającej 23 tysiące mieszkańców niż w skali mołocha kilka razy większego, gdzie ewentualnie nowo przyłączone do „metropolii” wsie bardzo długo będą tylko dojrą krową. Moje ulubione – choć w coraz gorszym stanie – ulice Przyczki i Księżycowa w Tarnowcu są w skali gminy ważnym problemem. W skali „metropolii” tarnowskiej będą nieistotnym szczegółem w porównaniu z dziesiątkami kilometrów dróg na nowych osiedlach, nie mówiąc

POLIA

o dziurawych głównych ciągach, Krakowskiej i Narutowicza nie wyłączając. W skali gminy mają szansę na szybkie remonty, w „metropolii” nie doczekałaby się chyba nigdy poprawy swego błotnistej losu. Tak będzie ze wszelkimi gminnymi problemami: będą marginesem niedostrzegalnym z pozycji „metropolii”.

Wchłonięcie samodzielnych miejscowości, likwidacja tak potrzebnej człowiekowi odrębności i poczucia stabilizacji, a narzucenie anonimowości i bezduszności Wielkiego Brata, to nieuniknione koszty przygotowywanych zmian. Tarnów sam na sobie boleśnie doświadczył, iż zapewnienia polityków, że nic się nie zmieni po reformie administracyjnej, są nic nie wartymi kłamstwami. Tarnów – rozwijający się po powstaniu województwa, szybko karleje i podlega degradacji po jego likwidacji, zresztą za przyzwoaniem lokalnych „elit”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podobny zastój i szybka degradacja, czekałaby tereny ewentualnie przyłączone do Tarnowa, coraz częściej i słusznie nazywanego Tarnówkiem. Zdumiewające jest to, że obecne prawo daje możliwość zmian administracyjnych decyzją szefa MSWiA, nawet wbrew opinii referendum i bezpośrednio zainteresowanych.

Powołując się na Rozdział II, Art. 52, pkt. 1 Konstytucji RP, który gwarantuje mi prawo do wolności wyboru miejsca zamieszkania i pobytu, informuję, iż jestem mieszkańcem Tarnowca w gminie Tarnów. Jakikolwiek głupie plany zmiany tego stanu wbrew mojej, w tym miejscu wyrażonej woli oraz próba przeniesienia mnie przez jakiegoś ministra w granice Tarnowa, traktował będę jako naruszenie moich podstawowych praw obywatelskich i dochodził swoich racji przed wszelkimi możliwymi trybunałami.

Jerzy Okoński

P.S. O „metropolii” i „elitach” z powodów oczywistych piszę w cudzysłowie i apeluję do Naczelnego, by tego nie zmieniał. Bez cenzury, proszę.

OD REDAKCJI: Ponieważ felieton jest gatunkiem, w którym autor wyraziście i dobitnie zaznacza swoje poglądy, pozostawiliśmy wszystko tak, jak Autor sobie życzył. Pozwolił nam tylko w jednym miejscu - z przyczyn językowych - zamienić rusycyzm «durne» na polskie słowo «głupie». Znaczenie to samo, a nie zaśmieca języka i brzmi o wiele milej dla ucha.

Pod Okiem Opatrzności

Zamysłem Opatrzności Bożej jest ekologiczny świat

Natchniony hagiograf w starotestamentowym poemacie o stworzeniu świata, ukazuje Boga-Stwórcę powierzającego pierwszemu stworzonemu ludziom następującą misję: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). Jak podaje Biblia, Bóg - po powołaniu nieba i ziemi do istnienia - widział, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre (por. Rdz 1, 31). Niestety, po grzechu pierworodnym naszych prarodziców naruszony został porządek we wszechświecie, nie tylko pod względem etosu człowieka (nienawiść, egoizm, krzywda społeczna, wojny i cierpienia), ale i też pod względem środowiska naturalnego. Wkradły się grzechy popełnione przeciw ekologii: zanieczyszczone rzeki i jeziora, oceany i lądy, gleba, a nawet odległe warstwy atmosfery. Można powiedzieć, że już wymiar globalny osiągnęły dzięki wysypiska śmieci, przestarzałe fabryki z dymiącymi kominami emitującymi dwutlenek węgla oraz zatrucie światła odpadami szkodliwymi dla człowieka.

Ojciec Św. Jan Paweł II zdawał sobie sprawę, że zagadnienie ekologii doszło do rangi problemu na skalę ogólnosiwiatową. Dlatego wypowiadał się na ten temat w wielu wystąpieniach. Już w encyklice *Redemptor hominis* z 4 marca 1979 roku nie pochwałał irracjonalnej eksploatacji naszej ziemi. Mając na uwadze zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, zachęcał, aby obcować z przyrodą jako jej rozumny oraz szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny eksploatator. Tę kwestię ekologiczną, która nabrała tak poważnych rozmiarów, poruszył Papież na śródoowej audycji generalnej 17 stycznia 2001 roku. Powiedział wtedy: „Niestety, jeżeli przyjrzymy się różnym regionom naszej planety, zdamy sobie sprawę, że ludzkość zawiodła Boże oczekiwania. Zwłaszcza w naszych czasach człowiek lekkomyślnie zdewastował porośnięte lasami niziny i wzgórza, skażił wodę, zanieczyścił powietrze... Człowiek, który zamiast być „sługą” Stwórcy, stał się niezależnym despota.” Wypowiedzi na temat ekologii Jan Paweł II kontynuował w encyklice *Evangelium vitae*. Zaznaczał, że człowiek naruszył systemy hydrogeologiczne i atmosferyczne, obrócił w pustynie żyzne niegdyś obszary, rozwinął w sposób niekontrolowany przemysł.

Trzeba wiedzieć, że w prawidłowo pojętej ekologii, najważniejszy jest człowiek, któremu została powierzona misja „panowania” nad istotami nierozumnymi. Jest to władza delegowana, udzielona przez Stwórcę u samych początków stworzenia, gdy mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz Boży otrzymali polecenie, by zaludniali ziemię, panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym oraz nad wszystkimi stworzeniami pełzającymi po ziemi (por. Rdz 1, 27-28).

Niektórzy ekolodzy są przeciwni budowie autostrad, różnych obwodnic, wyciągów krzeselkowych czy tras narciarskich w obronie fauny i flory z pominięciem człowieka. A ludzie chcą żyć, mieć pracę i środki do utrzymania. Nasuwa się pytanie, jak ulepszać świat, jak „czyścić ziemię poddaną” bez autostrad, torów kolejowych lub podobnych inwestycji? Trzeba poruszać się po ziemi, trzeba jeść ryby,



mięso ze zwierząt itp. Na globie najważniejszy jest człowiek, wszelkie stworzenia nierozumne mają służyć człowiekowi. To Pan Jezus powiedział: „Nie bójcie się. Jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.” (Łk 12, 7). „Przypaźcie się ptakom w powietrzu, które wasz Ojciec niebieski żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?” (Mt 6, 26). Bóg w tajemnicy Opatrzności opiekuje się wszystkimi istotami, ale najwięcej człowiekiem. Za granicą na Zachodzie jest bogata sieć autostrad. Nie ucierpiła tam ekologia. Stąd pytanie, czy i komu zależy, aby z naszego kraju uczynić rezerwat przyrody, a jej mieszkańców zmuszać do biedy? Święty Franciszek z Asyżu nie uwielbiał przyrody dla jej samej, tylko czcił w niej Boga, który ją stworzył.

Trzeba stwierdzić, że ludzkość obecnie stała się bardziej wrażliwa na ekologię i stara się za grzechy popełnione przeciw naturze tj. zatrucie świata, zadość uczynić poprzez proekologiczne inwestycje, między innymi różnego rodzaju oczyszczalnie, by zmniejszać nadwyżki zanieczyszczeń i dwutlenku węgla w atmosferze. Jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, że są w kraju duże obszary leśne pochłaniające dwutlenek węgla. Podaję kilka opatrznosciowych działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego:

- unowocześnienie przemysłu powodujące spadek emisji dwutlenku węgla do atmosfery,
- przybywa coraz więcej sklepów z ekologiczną żywnością,
- wycofuje się importowane toksyczne zabawki zagrażające zdrowiu dzieci, ponieważ pomalowana farba na zabawkach zawiera nadmierne ilości ołowiu,
- plastikowe reklamówki próbuje się zastąpić papierowymi.

Oj, żeby było tańsze ogrzewanie mieszkań gazem lub prądem. Na tym zyskałaby ekologia. A więc ekolodzy mają pełne ręce roboty, a nie zajmować się np. blokowaniem Rospydy czy innych terenów, które mają służyć człowiekowi.

Nasza Gmina dla ochrony środowiska czyni bardzo dużo. Wymienię tylko kilka akcji, bo nie jest możliwe wszystko napisać w tym artykule. Prowadzona jest inwentaryzacja eternitu zawierającego szkodliwy dla zdrowia azbest i wycofuje się go z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Przy drogach gminnych stoją kontenery na śmieci oraz pojemniki na wielkogabarytowe odpady. A co najważniejsze, systematycznie poprawia się świadomość ludzka, aby nie zatrucić atmosfery, w której żyje człowiek potrzebujący tlen i żywności.

ks. dr Tadeusz Wolak



Pomóż zmieniać
ICH JUTRO na LEPSZE



stowarzyszenie
ICH LEPSZE JUTRO

Kompleksowa terapia
i rehabilitacja osób
z niepełnosprawnością intelektualną

- Stowarzyszenie ICH LEPSZE JUTRO prowadzi
- Warsztat Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II dla dorosłych
 - Aktywną Świetlicę Terapeutyczną dla dzieci

Twój  na **100%** przyniesie pożytek
dzieciom i młodzieży

W 2008 roku przekazanie 1% jest wyjątkowo łatwe.

Wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać nazwę: Stowarzyszenie ICH LEPSZE JUTRO
oraz numer KRS 0000237677.

Resztą formalności zajmie się urząd skarbowy.

Tarnów, ul. Hodowlana 6
tel. 014 627 35 03

www.ichlepszzejutro.pl

